

Maria Szyszkowska

WARTOŚCI IMMORALNE SCALAJĄCE LUDZKOŚĆ SZANSĄ NA POKONANIE NIERÓWNOŚCI

Przed kilkudziesięciu laty Oswald Spengler krytykował europocentryzm porównując go ze stanowiskiem Ptolemeusza w astronomii. Filozof ten wykazał, że żadna z kultur nie ma uprzywilejowanego miejsca w dziejach, i wyrażał niepokój z powodu szowinizmu europejskiego. Głosząc policentryzm kulturowy, dokonał przewrotu kopernikańskiego w dziedzinie filozofii. Niestety, w XXI wieku nadal nie jest powszechnie oczywiste, że każda kultura jest niepowtarzalna, i nadal podejmowane są próby podziału kultur na mniej lub bardziej wartościowe. Współzycie ludzi na Ziemi wymaga przewyciężenia europocentryzmu, czyli zarazem hierarchizacji kultur. Problem ten jest niezmiernie aktualny w naszej epoce globalizacji.

Wciąż dalecy jesteśmy w skali powszechnej od uznania, iż jest wiele równorzędnych ośrodków kultury i że nie ma kultur gorszych i lepszych; z kultury Azji i Afryki Europejczycy powinni czerpać impulsy. Wzbudzanie lęku przed Islamem, religią przepojoną pacyfizmem, jest nieporozumieniem. Również fakt, że jakaś kultura w określonym czasie dominuje, nie powinien być interpretowany, w ten sposób że jest ona najlepsza. Spengler miał rację pisząc, że każdy rodzaj kultury jest niepowtarzalny. Nie ma też wątpliwości, że osiągnięcie pełni człowieczeństwa wymaga udziału w tworzeniu świata kultury, który powstaje jako rezultat zdążania do urzeczywistniania ideałów.

W XXI wieku żyjemy w epoce globalizacji, która ma się odznaczać różnorodnością kulturową i światopoglądową, a więc zarazem głęboką tolerancją dla wszelkich różnic, a w tym – dla wszelkich mniejszości. Wiąże się to ze szczególnym znaczeniem, które nasza epoka – przynajmniej teoretycznie – przyznaje wartości, jaką jest wolność. Deklaruje się wolność, deklarując zarazem, iż najwłaściwszym ustrojem jest demokracja. Jednakże przyjęty liberalizm ekonomiczny sprawia, że wolnością szczególnie chronioną przez prawo jest wolność ekonomiczna. Wolność światopoglądowa traktowana jest jako drugorzędna. Z liberalizmu ekonomicznego zaś nie wypływa automatycznie ani liberalizm światopoglądowy, ani obyczajowy, ani polityczny, ani liberalizm prawny. Ponadto liberalizm ekonomiczny prowadzi do tak głębokiego zróżnicowania materialnego społeczeństwa, że wątpliwa staje się wolność rosnącej liczebnie grupy ludzi biednych. Formalnoprawnym deklaracjom równości odpowiada faktyczna nierówność.

Prekursorami idei globalizacji, czyli scalania się ludzkości, byli przede wszystkim stoicy, a następnie po wielu wiekach rozwinął tę ideę Kant. Trzeba

podkreślić, że globalizacja jest w tych teoriach pojmowana jako przejaw poczucia braterstwa jednostek. Tę ideę zapoczątkowali stoicy. Kant wyraził ją inaczej, a mianowicie sformułował nakaz, by człowieka traktować jako cel sam w sobie, a nigdy tylko jako środek do celu. Te teorie globalizacji ujmują człowieka jako składnik całej ludzkości i zespalają tę ideę z nakazem trwałego pokoju.

Ta idea globalizacji odżyła na bardzo krótko bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Wierzono, że ujawnione zbrodnicze możliwości człowieka skompromitują agresje i wojny. W latach 40. powstała nowa dziedzina wiedzy, czyli nauka o pokoju. Katedry Pokoju utworzono w wybranych uniwersytetach. Warto też przypomnieć, że z inicjatywy artystów i filozofów, by wymienić Norberto Bobbio, zostało utworzone w Wenecji Stowarzyszenie Kultury Europejskiej (SEC). W rozmaitych państwach Europy powstały oddziały tego Stowarzyszenia zrzeszające artystów oraz intelektualistów, których zadaniem miało być głoszenie wartości pokoju. W Polsce pierwszym prezesem tego Stowarzyszenia był Jarosław Iwaszkiewicz, następnie Michał Rusinek, a obecnie jest nim Eugeniusz Kabatc. Wartość pokoju po II wojnie światowej w duchu poczucia jedności ludzkości głosili też Bernard Russell, Gerhard Funke czy Erich Heintel organizujący w Austrii, w Stift Zwettl konferencje filozofów wschodniej i zachodniej Europy.

Jednakże sens urzeczywistnianej globalizacji na przełomie XX i XXI wieku różni się w istotny sposób od zarysowanej wyżej idei globalizacji. W myśl owych idei zjednoczenie się ludzkości miało być poprzedzone zmianą świadomości człowieka. Natomiast urzeczywistniana w naszych czasach globalizacja dotyczy głównie sfery ekonomicznej. Zaznacza się obecnie wielka siła koncernów scalających świat oraz dochodzi do głosu nowa, nie znana w pierwszej połowie XX wieku kultura mediów, inaczej – kultura masowa. Scala ona świat, ale niesie ze sobą wartości, które w niewielkim stopniu zdolne są nas ucłowieczać. Natomiast w sferze świadomości funkcjonują nadal rozmaite niechęci kulturowe, religijne, a szerzej – światopoglądowe, rasowe, narodowe. Wciąż uznaje się własne obyczaje, czy własną interpretację dobra i zła, za wzór do naśladowania.

Jesteśmy świadomi swoich współzależności jako ludzkość. Jesteśmy świadomi narastających procesów migracyjnych, a jednak zaznacza się brak tolerancji, utrzymują się uprzedzenia, w świadomości trwa pamięć wrogości o charakterze historycznym. Ludzkość jest podzielona na wrogie obozy. Toczą się wojny, których nazywanie misjami pokojowymi lub niesieniem demokracji nie prowadzi do zmniejszenia okrucieństwa. Człowiek zabija człowieka na wojnie, czując się usprawiedliwiony.

....

Jest oczywiste, że każdy człowiek ma jakiś pogląd na świat. Są one zróżnicowane. Odmienność zaznacza się szczególnie w sferze poglądów moralnych – składnika światopoglądu. Również w obrębie wyznań chrześcijańskich kontrowersje dotyczą – poza dogmatami – problematyki o charakterze moralnym.

Składnikiem dziejów ludzkości są wojny religijne toczące się od wieków. Fanatyzm religijny wykorzystuje się obecnie do tego, by zachęcać do wojen,

w rzeczywistości prowadzonych w imię interesów materialnych oraz chęci zwiększania zakresu władzy politycznej.

Etyka ogólnoludzka pozostaje w sferze pragnień świątłych jednostek. W rzeczywistości spełnionej nie ma wartości, którą podzielaliby zgodnie mieszkańcy naszego globu. Nawet wartość życia człowieka nie jest powszechnie przyjmowana jako niepodważalna, skoro funkcjonują na gruncie dużych liczebnie Kościołów chrześcijańskich koncepcje wojen słusznych, czyli sprawiedliwych, mających ugruntowanie w myśli świętego Augustyna. Ponadto fakt zbrojeń nie budzi oporu większej części ludzkości. Małe liczebnie Kościoły chrześcijańskie głoszą bezwzględny zakaz prowadzenia wojen i szerzej – pacyfizm, ale ich znaczenie jest marginalizowane.

Nie ma więc zespołu wartości, który byłby powszechnie aprobowany. Życie człowieka nie jest wartością nadrzędną dla tych, którzy aprobują wojny. Nie ma etyki uniwersalnej.

Idea jednoczenia się ludzkości napotyka opór w społecznym charakterze ludzkiej natury. Funkcjonuje wprawdzie pogląd, mający korzenie w myśli Arystotelesa, że człowiek jest istotą społeczną, ale równoległe utrwalony też jest pogląd przeciwny, wywodzący się od sofistów, Hobbesa, Kanta. W myśl tego ostatniego stanowiska, charakterystyczne dla człowieka są instynkty społeczne. Manifestowały się one wyraźnie w tzw. stanie natury, czyli początkowym okresie istnienia ludzkości. Nie było wówczas nie tylko państwa, ale także nie prowadzono życia społecznego. Ponadto fakty wykazują, że człowieka charakteryzuje egoizm, agresja, chęć dobrobytu i władzy, czyli instynkty społeczne. Prawo pozytywne utrzymuje w ryzach te społeczne tendencje. Czesław Znamierowski w drugiej połowie XX wieku stwierdzał, że ludzkość nie doskonalą się moralnie; doskonalą się jedynie prawo.

Warto tu dodać, że Grocjusz, żyjący kilka wieków wcześniej, nie miał złudzeń. Był to pierwszy myśliciel, który wykazał, że poglądy moralne dzielą ludzkość wywołując głębokie konflikty. Myśliciel ten poszukiwał dla zwaśnionej ludzkości płaszczyzny porozumienia innej niż wartości moralne. Jest on twórcą teorii prawa naturalnego o charakterze immoralnym. Uznał, że prawo naturalne, o którym pisano już w starożytności, może umożliwić porozumienie ludzi rozmaitych wyznań wszystkich czasów, o ile jego podstawowa zasada nie będzie nawiązywać do wartości moralnych, co proponował Arystoteles, czy też za nim św. Tomasz z Akwinu. Według Grocjusza podstawowa zasada prawa naturalnego brzmi: umów należy przestrzegać, przestępców karać, szkody wynagradzać. Oddzielenie przez Grocjusza podstawowej zasady prawa naturalnego od treści moralnych doprowadziło go do zespolenia tego prawa z wartością sprawiedliwości.

Pod wpływem toczących się wojen religijnych Grocjusz zauważył, że wartość dobra bardziej dzieli niż łączy, jest ono bowiem niejednolicie interpretowane. Zresztą po wiekach Tadeusz Kotarbiński oparł swoją etykę niezależną na wzorze społecznego opiekuna, podkreślając wieloznaczność pojęcia dobra oraz narosły związek dobra z poglądami religijnymi.

Wracając do Grocjusza, dostrzegał on możliwość jednoczenia się ludzkości na płaszczyźnie innej niż moralność. Podobnie po wiekach Kant twierdził, że ludzkość może się zespolić, opierając się na dążeniu do realizacji ideałów o cha-

rakterze immoralnym. Wskazał on dwa ideały ważne dla każdego pokolenia. Mianowicie, dążenie do poznania rzeczy samych w sobie oraz ideał wiecznego pokoju zespolony z realizacją państwa celów, czyli budowy takiego społeczeństwa, w którym każdy będzie traktować drugiego jako cel sam w sobie, a nigdy tylko jako środek do celu.

W dalszym ciągu, w XXI wieku, łatwiej o zgodę w skali powszechnej na wartości o charakterze immoralnym niż na wartości moralne. Trwają wszak u nas ostre spory o in vitro, o prawo do legalizacji związków homoseksualnych, eutanazję czy prawo do przerywania ciąży. Zresztą spory moralne toczą się od starożytności i trudno oczekiwać, by mogły zostać rozstrzygnięte inaczej niż na drodze decyzji politycznych. Budzi to szczególne wątpliwości w państwach demokratycznych, gdyż rządzą w nich nie mędracy, lecz ludzie przeciętni. Powstaje więc retoryczne pytanie: jakie uprawnienie do przesądzania odwiecznych sporów moralnych mają politycy wybrani na kilka lat do parlamentu, często przypadkowo, przez wyborców mających świadomość zmanipulowaną przez media?

Ład w świecie, współzycie na Ziemi, wymaga zgody na pewien określony zespół wartości immoralnych. Ponadto wymaga kształtowania świadomości w duchu umiarkowanego agnostycyzmu. Agnostycyzm, czyli świadomość ograniczonych możliwości poznawczych człowieka, stanowi skuteczną przeciwwagę dla fanatyzmu. Ten zaś, jak wiadomo, prowadzi do wojen, a skrajną jego postacią stał się w naszych czasach terroryzm.

Ukształtowana we właściwy sposób świadomość rządzących prowadziła by do wydawania przepisów prawnych, które z kolei przesądzałyby sposobie gospodarowania w państwie. Edukacja więc pełni istotną rolę w procesie scalania ludzkości. Od niej zależy świadomość obywateli i ona też jest pomocna w kształtowaniu nie tylko sfery intelektualnej, ale również charakterów członków społeczeństwa. Uświadomienie sobie fundamentalnej roli edukacji powinno prowadzić do uprzywilejowanej roli pedagogów w państwie. Oni bowiem mogą także oddziaływać na kształtowanie wrażliwości oraz tendencje rozwojowe w jednostkach, prowadząc także do podnoszenia poziomu rozwoju uczuć.

Harmonijne współzycie na Ziemi wymaga powszechnej zgody na zespół wartości immoralnych, skoro nie ma wątpliwości, że niemożliwe jest porozumienie w sferze wartości moralnych.

W procesach edukacji trzeba – nawiązując do tradycji – odbudować wartość ideałów, czyli wyższych wartości, zamiast wskazywać na interesy indywidualne oraz dobrobyt jako cel życia człowieka. Należałoby przywrócić oczywistą w starożytności jedność myśli, słów i działań. Doprowadzić do tego, by honor, utrwalony na pomnikach i sztandarach, został odrodzony w pracy pedagogów. Wiąże się z tym konieczność kompromitacji konformizmu, czyli postawy wypierania się autentycznych poglądów na rzecz opłacalnego światopoglądu. Wypieranie się światopoglądu dla wymiernych korzyści deprawuje jednostkę. W procesach edukacji powinny funkcjonować ideały pojmowane jako cel dążeń człowieka, nadający poczucie sensu istnienia. To zagadnienie wiąże się z potrzebą przywrócenia wartości rozwoju duchowego. Liberalizm XIX wieku nakłaniał do tego, by po osiągnięciu pewnego poziomu życia materialnego

człowiek zajmował się rozwojem duchowym, hamując w sobie dążenie do dobrobytu, którym zresztą niepodobna się nasycić. Liberalizm ekonomiczny naszej epoki głosi jedynie hasła bogacenia się, konkurencji, rywalizacji, sukcesu, co nie sprzyja tworzeniu się wspólnoty.

Gdy mowa o procesach edukacyjnych, to niezbędne jest przywrócenie wartości, którą jest mądrość. Ma to szczególne znaczenie w dzisiejszych czasach, m.in. w związku z nadmiarem informacji, którymi jesteśmy karmieni. Niepokojącym zjawiskiem staje się obniżanie wartości człowieka, które dochodzi do głosu nawet w nazewnictwie. Przykładem niech będzie określanie człowieka mianem kapitału ludzkiego, podmiotu edukacji, czy świadczeniobiorcy – zamiast pacjenta.

Wartością immoralną, zdolną scalić ludzkość zróżnicowaną światopoglądowo, jest pacyfizm. Idzie przede wszystkim o wartość trwałego pokoju wobec wynalezienia broni masowego rażenia. Wymaga to nasycenia edukacji dziełami z zakresu literatury pięknej, które krzewią wartość pokoju, by wskazać dzieła Tołstoja, Nałkowskiej, czy *Hymny* Jana Kasprowicza. Pacyfizm wiąże się również z protestem wobec wszelkich form przemocy i żądaniem zaprzestania zbrojeń oraz likwidacji stałych armii i zakazem kary śmierci. Towarzysząca temu do tej pory milcząca zgoda ludzkości na wojny może być zastąpiona propagowaniem sportu aż do ryzyka śmierci, by na tej drodze rozładować agresję zespoloną z ludzką naturą. Julian Aleksandrowicz, profesor medycyny i zarazem filozof, pisał kilkadziesiąt lat temu, że pokój dla ludzkości jest tym, czym zdrowie dla pojedynczego człowieka. Wiąże się z pacyfizmem uznanie wartości życia każdego człowieka za fundamentalną. Ponadto najwyższy czas, by zastanowić się nad zagrożeniem, które człowiek wadliwie edukowany niesie dla środowiska naturalnego.

Z pacyfizmem zespolona jest idea holizmu, wciąż niewystarczająco propagowana. Holizm, czyli teoria jedności wszechrzeczy, ujmuje człowieka jako część składową całej ludzkości oraz część składową kosmosu. Prowadzi to do braterskiego stosunku do świata przyrody, a w tym - do zwierząt.

Nie ma naukowego dowodu, który by mógł wykazać, że określony światopogląd jest prawdziwy, pozostałe zaś są błędne. W konsekwencji powinna wystąpić w skali powszechnej zgoda na funkcjonowanie nawet takich poglądów, które wzbudzają w nas niechęć lub na przykład protest, oraz zgoda na kultywowanie nawet takich obyczajów, które wydają się komuś niewłaściwe czy gorszące. Uznanie wolności każdego człowieka i podkreślanie, że jest ona niezbywalna, prowadzi do konieczności zaszczepiania tolerancji po to, by każdy mógł we właściwy sobie sposób wykorzystywać swoją wolność. Oczywiście, pod warunkiem respektowania wartości immoralnych, o których była mowa wyżej i które nas scalają.